Nr. 135. We Lwowie piątek dnia 21 marca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Sprawa wydalań pruskich w Kole polskiem.

Wiedeń 21 marca.

(*Telefonem*).

Na żądanie lewego skrzydła Koła polskiego, odbyło się wczoraj posiedzenie Koła **w sprawie wydalania studentów polskich z Prus**. Przedtem pp. Jaworski i Dzieduszycki byli u hr. Gołuchowskiego, aby dowiedzieć się, czy wiadomość podana przez dzienniki o wydaleniu studentów jest prawdziwą. Odpowiedź hr. Gołuchowskiego nie jest znaną.

Posiedzenie było poufne. Uchwalono jednogłośnie wnieść w sprawie wydalań interpelację i natychmiast ją wniesiono. Opiewa ona: „Według zamieszczonych w dziennikach wiadomości miano w ostatnich czasach wydalić studentów polskich z zakładów naukowych w państwie pruskiem. Tą wiadomością żywo zaniepokojeni zapytują podpisani prezydenta gabinetu:

1) czy doniesienie to jest prawdziwem i czy pomiędzy wydalonymi znajdują się poddani austrjaccy;

2) z jakich powodów nastąpiło wydalenie;

3) co zamyśla rząd przedsięwziąć, aby zawarowana w państwie niemieckim swoboda przenoszenia się z zakładu naukowego do zakładu, stosowaną była także do Polaków, poddanych austrjackich.“

Interpelację tę podpisali wszyscy członkowie Koła polskiego.

Rada państwa.

Wiedeń 20 marca.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“.*)

Wczorajsza mowa p. Demla wywołała wielkie oburzenie. Fachowy prowokator śląski miał mowę, w której korzystając z tego, że przewodniczył jego bliski przyjaciel i rodak p. Kaiser, opowiadał o wszystkiem co nie należało do rzeczy. Mowa była tak prowokacyjną, że posłowie czescy i polscy jeden po drugim opuszczali salę. Na dzisiejszem posiedzeniu odpowie mu p. Michejda.

Posiedzenie izby poselskiej.

Dyskusja nad szkołami średniemi.

P. Petelenz w dalszym ciągu swego przemówienia wygłoszonego na wczorajszem posiedzeniu zaznaczył, że w całem państwie jest 64 szkół średnich, które wcale nie mają klas równoległych, z tej liczby przypada na Galicję 2.

(*Przepełnienie w szkołach średnich w Galicji*).

Z 77 szkół średnich w państwie, mających paralelki do 3 względnie 5-tej klasy włącznie, przypada na Galicję 14. Z 26 szkół, mających paralelki do 6 lub 8 kl., przypada na Galicję 11. Jedyne w całem państwie 2 szkoły, mające 9 do 10 paralelek, są właśnie w Galicji.

Szkół średnich, liczących więcej niż 10 klas równoległych, jest w państwie 6, z tego przypada na Galicję 5, a jedna jest w Czerniowcach. Z tych cyfr widocznem jest jasno ogromne przepełnienie szkół średnich w Galicji.

W Galicji nie ma żadnej szkoły średniej bez suplentów. Na 2.985 profesorów przypada 533 na Galicję, na 746 suplentów przypada 298 na Galicję. (Słuchajcie!) Jeżeli w gmachu głównym z powodu przepełnienia nie ma miejsca, to w takim razie urządza się filję szkoły średniej. Gdyby taka filja miała swoich nauczycieli, to utworzeniu jej nie możnaby nic zarzucić. Często atoli z zakładu głównego przenosi się nauczycieli do filji, wskutek czego i w zakładzie głównym siły się osłabiają i filja nie ma sił dostatecznych.

Jaskrawym tego przykładem są gimnazjum V we Lwowie i szkoła realna w Krakowie. W V gimnazjum we Lwowie jest 12 klas równoległych i 718 uczniów, a nauki udziela 19 nauczycieli rzeczywistych i 19 suplentów. Szkoła realna w Krakowie liczy 871 uczniów i 13 klas równorzędnych (Słuchajcie!), a uczy w niej 17 nauczycieli rzeczywistych wraz z nauczycielem gimnastyki, 16 suplentów i 3 asystentów. Z początkiem każdego roku szkolnego uczuwać się daje brak suplentów tak, że pierwsze miesiące nauki idą na marne. Podczas piśmiennych egzaminów dojrzałości cierpi nauka z powodu braku sal i sił nauczycielskich. Żądanie krajowych władz szkolnych, aby filję gimnazjum V we Lwowie i szkoły realnej w Krakowie, zamieniono na zakłady samoistne, jest zupełnie usprawiedliwione.

(*Skutki przepełnienia*).

Skutki przepełnienia w szkołach średnich są takie, iż zakład, w którym istnieje przepełnienie, nie ma poważania, a publiczność nie żywi do niego zaufania. Jest to także uzasadnionym powodem do skarg na przeciążenie uczniów, nauka nie może bowiem osiągnąć należytych rezultatów przy przepełnieniu i braku sił ukwalifikowanych. Nauczyciele nie mogą wywierać skutecznego wpływu na uczniów, gdyż z powodu przepełnienia nie mogą poznać każdego z osobna.

Dalszym skutkiem przepełnienia jest to, iż co raz więcej się rozwija system nauczycieli domowych.

Mowca sprzeciwia się zbyt surowemu klasyfikowaniu not z obyczajów i pilności, szczególnie u uczniów niższych klas szkół średnich, gdyż przez to wyrządza się rodzicom wielką szkodę materjalną. Dalej zastrzega się p. Petelenz przeciw zarzutowi, jakoby w szkołach średnich uczono za mało religji, co ujemnie wpływać ma na moralność uczniów. W tym kierunku robi się wszystko, co możliwe, ale niestety katecheci nie mogą z powodu przepełnienia poznać każdego z uczniów i wywrzeć na niego wpływ odpowiedni.

Imieniem Koła polskiego podnosi mowca życzenie, aby dla uczniów wyznania mojżeszowego utworzono posadę stałego nauczyciela religji.

(*Żądania nauczycieli galicyjskich*).

Następnie wskazuje mowca na rezolucje, uchwalone w sprawie przepełnienia gimnazjów i podnosi, iż koniecznem jest położyć koniec tym szkodliwym i niegodnym państwa stosunkom. (Oklaski). Aby zapobiedz tym niewłaściwościom, galicyjskie nauczycielstwo szkół średnich uchwaliło szereg rezolucyj, a niektóre z nich mowca podnosi. Normalne 8-klasowe gimnazjum i normalna 7-klasowa szkoła realna, powinny w każdej klasie umieszczać najwięcej po 40 uczniów. Jeżeli uczniów jest więcej, niż 40, powinna być utworzona klasa równorzędna. Jeżeli w jednym i tym samym zakładzie przez trzy po sobie następujące lata istnieją 4 klasy równorzędne, należy utworzyć nowy zakład.

Dla każdej klasy równorzędnej, która istnieje przez trzy po sobie następujące lata, powinna być utworzoną posada nauczyciela *extra statum*. Gdzie liczba nauczycieli z jakiegokolwiek powodu nie wystarcza, należy powołać siły nadliczbowe. Trzechlecie próbne powinno być zniesione. Suplenci nie powinni być płaceni w stosunku do liczby udzielanych godzin, lecz powinni otrzymywać remunerację roczną. Kwalifikacje naukowe dla kandydatów stanu nauczycielskiego powinne być zmodyfikowane.

Mowca jest zasadniczym przeciwnikiem klas rangi w stanie nauczycielskim, a jeśli już urangowanie takie jest koniecznem, to klasa rangi powinna odpowiadać pobieranej płacy.

(*Przeciw egzaminom dojrzałości*).

Dalej oświadcza się mowca przeciw egzaminom dojrzałości, które, zdaniem jego, są dziś zbyteczne. Dopuszcza się do egzaminu dojrzałości przecież tylko tych uczniów, którzy z dobrym postępem ukończyli szkołę średnią. Uczeń podczas dwóch lub trzech godzin egzaminu nie może złożyć ze swych wiadomości lepszego świadectwa, niż te, które miał podczas 7 lub 8 lat nauki. Jeżeliby ktoś powiedział, że egzamin potrzebnym jest do stwierdzenia działalności zakładu to na to są lepsze środki, niż egzamina dojrzałości. (Potakiwania). Jeśli już zaś egzamin dojrzałości ma koniecznie istnieć, to mowca poleca zaprowadzenia egzaminów dojrzałości w gimnazjach na sposób tych egzaminów w szkołach realnych, a mianowicie, że uczeń nie zdaje wszystkich przedmiotów, lecz tylko niektóre.

(*Nauka języków nowożytnych*).

Co się tyczy zaprowadzenia w gimnazjach nauki języków nowożytnych to mowca byłby za tem, ale tylko pod tym warunkiem, iż nastąpiłoby ograniczenie godzin nauki z innych przedmiotów. Dzisiejszy plan nauki w gimnazjach nie może już być powiększony bez szkody dla uczniów.

(*Gimnazja dla kobiet*).

Następnie omawia p. Petelenz plan nauk gimnazjalnych i poleca utworzenie szkół średnich dla kobiet, oraz żąda, aby rząd istniejące prywatne gimnazja żeńskie we Lwowie i Krakowie otaczał większą, niż dotąd opieką.

(*Historja polska*).

W końcu imieniem sejmu galicyjskiego domaga się mowca, aby historja kraju rodzinnego zaprowadzoną została w szkołach średnich w Galicji jako przedmiot obowiązkowy. (Oklaski, mowca odbiera liczne gratulacje.

Dalsze żądania mowców.

Po p. Petelenzu przemawiał p. Prażak, po nim zaś p. Lupu, który domagał się założenia państwowej szkoły realnej w Czerniowcach, gimnazjum wyższego w Kimpolungu i Czudynie i żądał, aby kredyt na utworzenie tych szkół wstawiony już był w budżecie na rok przyszły.

Przemówił jeszcze p. Ziczkar, poczem zabrał głos p. Paweł Sapieha.

(Streszczenie tej mowy zamieścimy w numerze popołudniowym. *Przyp. Red*)

Żądania Włochów.

P. Benetti podnosi życzenia Włochów co do szkolnictwa włoskiego, polemizuje z Chorwatami i żąda przeniesienia gimnazjum chorwackiego z Pisino, do miasta o ludności czysto chorwackiej.

Prowokacje p. Demla.

P. Demel ubolewa nad tem, że obecnie trudno osiągnąć porozumienie narodowości z powodu wzmagania się radykalizmu. Nawet wśród rozsądniejszych polityków napotyka się w kwestjach narodowych radykalizm. Mowca polemizuje bardzo obszernie z wywodami dra Michejdy. Na Śląsku — powiada — religja protestancka dlatego wśród Niemców nie znajduje zwolenników, że najwięksi agitatorowie słowiańscy są tam protestanckimi duchownymi. Dr. Michejda jest protestantem, a jego bracia: nau-

czyciele i duchowni, są przeważnie polskimi agitatorami na Śląsku wschodnim.

Jeżeli minister spraw wewnętrznych stara się pogodzić narodowości, to minister oświaty te usiłowania niweczy. Mowca powiada, że wprowadzenie niemieckiego języka państwowego jest jedynie odpowiednią drogą. Dr. Michejda nie ma racji, jeżeli twierdzi, że w szkołach śląskich germanizuje się dzieci polskie. Na Śląsku — powiada dr. Demel — staramy się tak dzieci wychowywać, ażeby władały nietylko językiem swej narodowości, ale i drugiej narodowości. Atoli zakładanie prywatnych szkół narodowych wywołuje rozdwojenie narodowościowe. Dzieje się to zarówno po stronie Niemców, jak i Słowian. Z tym systemem należy ostatecznie zerwać.

Nasi urzędnicy na Śląsku nie są ani Polakami, lub Czechami, ani Niemcami, lecz są urzędnikami austrjackimi. (Protesty ze strony Czechów i Polaków).

Mowca opisuje obszernie stosunki urzędnicze na Śląsku, opowiada, że nieprawdziwem jest twierdzenie, że wszyscy urzędnicy tam są Niemcami. Na 5 radców w prezydjum krajowem jest tylko jeden Niemiec, a nie o wiele inne stosunki panują także i w innych kategorjach urzędów.

Mowca wymienia nazwiska, przyczem zebrani około niego Czesi i Polacy przerywają mu i prostują niektóre szczegóły.

P. Brzorad woła: To są tacy Czesi, jak np. Malik.

P. Demel. Jak może wobec tego dr. Michejda mówić, że rząd germanizuje stan urzędniczy? Nie mamy nic przeciw polskim i czeskim urzędnikom, są to ludzie zdolni i prawi, ale dr. Michejda pragnie nie politycznych komisarzy (Commissäre), lecz emisarjuszy (Emissäre). Niesłusznem jest też twierdzenie, że prokuratorje państwa na Śląsku wnoszą oskarżenia tylko w języku niemieckim. Mowca wskazuje na stos aktów oskarżeń w języku polskim. Fałszywem jest także twierdzenie, że rada szkolna krajowa na Śląsku składa się przeważnie z Niemców, ale — mówi p. Demel — panowie nazywacie każdego Niemcem, kto nie agituje przy wyborach z wami. (Protesty i przerywania ze strony Polaków i Czechów.)

Mowca omawia obszernie stosunki w śląskich szkołach ludowych i oświadcza, że kilkaset dzieci słowiańskich uczęszcza do szkół niemieckich nie po to, aby je tam germanizowano, lecz ponieważ rodzice ich sobie życzą, aby dzieci nauczyły się po niemiecku. Jest to praca kulturalna Niemców.

Także na polu szkolnictwa średniego mowca polemizuje z drem Michejdą i oświadcza, że dalekim jest od tego, aby być wrogiem Polaków. Żaden śląski Niemiec nie jest ich wrogiem, a on i inni Niemcy śląscy mówią i rozumieją także po polsku. Walka przeciw gimnazjum polskiemu w Cieszynie wybuchła nie z powodu wrogiego usposobienia względem Polaków. Niemcy życzą sobie, aby dzieci polskie uczęszczały razem z ich dziećmi do szkół niemieckich po to, aby także w późniejszem życiu pozostały przyjaciółmi i w ten sposób przyszłoby pojednanie narodowości.

Założenie polskiego gimnazjum wniosło walkę między młodzież. Ludność na Śląsku wcale nie życzyła sobie tego gimnazjum, które służy tylko wielkopolskim celom. Kto nie wierzy w to, niechaj sobie przypomni, że z okazji otwarcia tego gimnazjum nie wywieszono ani jednej chorągwi austrjackiej lub śląskiej, lecz tylko same z polskim orłem białym. Rząd więc wcale nie ma powodu popierać polskiego gimnazjum w Cieszynie.

Mowca kończy słowami: Wielkopolskie idee, które wniesiono na Szląsk, rozbiją się o opór Niemców na pożytek Austrji.

O gimnazjum cylejskie.

P. Tavczar polemizuje z mowcami niemieckimi i włoskimi i sprzeciwia się przeniesieniu gimnazjum cylejskiego.

Gimnazjum czeskie w Opawie.

P. Franciszek Hofmann podnosi niemiecki charakter miasta Opawy i wskazuje na niezadowolenie, wywołane tem założeniem czeskiego gimnazjum. Mowca zapowiada wniosek o określenie kredytu na to gimnazjum, a na wypadek odrzucenia wniosku, stawia rezolucję, domagającą się przeniesienia tego gimnazjum do innego miasta.

P. Ryba żali się, że w szkole Komensky'ego w Wiedniu, dzieci czeskie muszą się uczynić języka niemieckiego.

Interpelacje.

Pod koniec posiedzenia wnieśli pp. Jaworski i towarzysze interpelację Koła polskiego w sprawie wydalań polskich studentów z Prus.

Pp. Prade, Kindermann i tow. wnieśli interpelację w sprawie zniesienia przez czeski wydział krajowy decyzji kolegjum miejskiego m. Liberca w kierunku nieprzyjmowania czeskich podań.

Interpelanci zapytują prezydenta gabinetu, czy gotów jest wystąpić przeciw podobnej interpretacji przepisów językowych ze strony władz autonomicznych i czy gotów jest w drodze ustawowej tę kwestję uregulować. Interpelację podpisali także członkowie stronnictwa niemiecko-postępowego.

Koniec posiedzenia o g. 8 m. 30. Następne dziś o 10 przedpoł.

Z komisyj.

Wiedeń 21 marca. Wczoraj subkomitet dla handlu terminowego zbożem przyjął w 3 czytaniu przedłożenie rządowe o handlu tym i tym sposobem ukończył swe prace.

Z izby panów.

Wiedeń 21 marca. Izba panów załatwiła na wczorajszem posiedzeniu bez dyskusji prowizorjum budżetowe we wszystkich trzech czytaniach, poczem rozpoczęła się dyskusja nad zaprowadzeniem stanu wyjątkowego w Tryjeście.

Dr. Koerber opisuje zajścia w Tryjeście, które zmusiły rząd do zaprowadzenia stanu wyjątkowego i ogłoszenia sądów doraźnych. Zapewnia, że zarządzenia te nie miały nic wspólnego z polityką, lecz miały zabezpieczyć mienie i życie mieszkańców. Gdy co do bezpieczeństwa publicznego nie będzie żadnych obaw, stan wyjątkowy będzie natychmiast zniesiony.

Izba panów przyjęła zarządzenia te do wiadomości, następnie uchwaliła we wszystkich czytaniach ustawę o kolejach bośniackich.

W dyskusji nad tą kwestją wywodził szef sztabu generalnego br. Beck, że konieczną jest rzeczą postarać się o bezpośrednie połączenie Dalmacji z centrum państwa. Jest to w swoim rodzaju unikat, aby prowincja nie miała połączenia ze stolicą państwa.

Popiera rezolucję w tym duchu. Omawia budowę kolei bośniackich; sądzi, że Dalmacja większą odniesie korzyść dla celów handlowo-politycznych, aniżeli względy strategiczne.

Następnie rozpoczęła izba dyskusję nad sprawą stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych.

Sprawa wydaleń pruskich.

Wiedeń 21 marca. P. Breiter oprócz interpelacji chciał jeszcze przedłożyć wniosek naglący w sprawie wydalań pruskich. Nie mógł atoli pod ten wniosek zebrać podpisów, Czesi bowiem prosili go, aby odstąpił od zamiaru czynienia wniosku naglącego i nie przerywał obrad budżetowych, gdyż Czesi chcą, aby pozycja „szkoły średnie“ uchwaloną była przed świętami.

Natomiast przyrzekli Czesi podpisać wniosek p. Breitera po świętach, tembardziej, że p. Breiter wnioskiem swym obejmuje także sprawę wydalania czeskich techników z Hannoweru.

Niemiecki język państwowy.

Wiedeń 21 marca. *Deutschnationale Correspondenz* donosi, że klub wszechniemiecki zaraz po świętach wniesie projekt ustawy o niemieckim języku państwowym i że wymusi na prezydjum izby i rządzie natychmiastowe jego traktowanie.

Przeciw Schoenererowi.

Zatec 21 marca. Tutejsza rada miejska uchwaliła rezolucję wyrażającą oburzenie Schoenererowi za jego okrzyk przeciw dynastji austrjackiej i oburzenie całemu klubowi wszechniemieckiemu, który okrzykowi temu przyklaskiwał.

Z Warszawy.

(*Telegr. Dzien. Pol.*).

Kraków 21 marca.

Czas donosi, iż politechnikę warszawską otwarto na nowo przed kilku dniami. Przyjęto wszystkich uczniów, z wyjątkiem jednego Rosjanina. Inspektor politechniki Kapustin podał się do dymisji, a pedel, który spiegował uczniów, został wydalony. Opowiadają, że rada profesorów politechniki uchwaliła wydalić 150 uczniów; mniejszość rady założyła przeciw temu *votum separatum* i odniosła się do ministra oświaty. Ten telegraficznie odpowiedział, że uchwała rady profesorskiej jest zbyt surową i że należy ponownie wdrożyć śledztwo. Rada profesorów znowu się zebrała na obrady i postanowiła wydalić siedmdziesięciu kilku studentów. Przeciw temu wyrokowi mniejszość rady znów się odwołała do ministra oświaty. Ostatecznie skończyło się na wydaleniu jednego ucznia.

Sprawa Grimma zajmuje ciągle równie żywo całą Warszawę. Okazuje się, że Grimm nie należał do sztabu generalnego, lecz służył w wojsku linjowem. Ponieważ okazywał wybitne zdolności, przeto generał Puzyrewski powołał go do sztabu w swoim okręgu. Grimm przystawał bardzo chętnie z Polakami i popisywał się przed nimi swojem „wolnodumstwem“. Również bardzo ostentacyjnie, szczególnie w ostatnich czasach, popisywał się swą nienawiścią do Niemiec i Prus. Opowiadał, że języka niemieckiego nie rozumie i że nie myśli go się uczyć.

Wiadomość, jakoby miały odbyć się rewizje w konsulatach austro-węgierskim i niemieckim, jest nieprawdziwą. Polega ona na plotkach, które ustawicznie mnożą się na bruku warszawskim. Również nieprawdziwą a opartą jedynie na plotce jest wiadomość, jakoby miała się odbyć rewizja w mieszkaniu generała Puzyrewskiego. Widocznie plotka o tem powstała stąd, że przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Grimma, które znajduje się obok mieszkania Puzyrewskiego.

Również do bardzo wątpliwych należy wiadomość, jakoby w aferze szpiegowskiej był mocno skompromitowany generał Bistram. Omyłka co do nazwiska zdaje się polegać na tem, że aresztowano niejaką panią Bastrem, wdowę po wyższym oficerze. Podobieństwo nazwisk dało powód do fałszywej pogłoski.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Wspólna nota mocarstw.

Wiedeń 21 marca. Austro-Węgry, Rosja i Anglja wystosowały do rządu tureckiego wspólną notę z żądaniem, aby zapobiegł ciągłym niepokojom w Macedonji.

Zażegnanie przesilenia.

Belgrad 21 marca. Skupczyna uchwaliła wotum zaufania prezydentowi ministrów, wobec czego cofnął on dymisję gabinetu.

„Unio catholica“.

Wiedeń 2 marca. Przed tutejszym sądem cywilnym odbyła się rozprawa niejakiego Łomnyczuka ze Lwowa, który, jako służący w biurze „Unio catholica“ we Lwowie, złożył 600 k. kaucji na ręce ówczesnego kierownika filji, Thumena i nie może tych pieniędzy odebrać. Łomnyczuka zastępował adwokat dr. Józef Zipser, Thumen, przesłuchany jako świadek, podaje, że za kaucję odpowiadał zarząd centralny i że naczelny dyrektor „Unii“ zbałamucił go, opowiadając mu, że „Unia“ ma 8 miljonów k. majątku. Kalbermatten zaprzecza temu.

Celem przesłuchania nowych świadków rozprawę odroczono.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków 21 marca. Rada miasta Krakowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina. Na początku posiedzenia odczytano, przyjęte oklaskami pismo komitetu poznańskiego, z podziękowaniem za dar w kwocie 1000 koron na ofiary wrzesińskie. Prof. Jordan stanął bardzo gorąco w obronie przemysłu krajowego, a powód do tego dał mu fakt, iż magistrat dla zakładów miejskich sprowadza płótno z Wiednia. Mowca wykazywał, iż daleko lepsze płótno, niż sprowadzane, produkuje fabryka korczyńska.

Następnie uchwaliła rada przeznaczyć 5000 koron na koszta przedwstępnych badań w spra-

wie budowy dróg wodnych i portu w Krakowie; dokonała kilku nominacyj i udzieliła kilku rękodzielnikom stypendjów na dalsze kształcenie się w zawodzie.

Niezwykły zwrot w rozprawie sądowej.

Kraków 21 marca. Wczoraj podczas rozprawy karnej, toczącej się przeciw Alsterowi, zaszedł niezwykły wypadek. Jako świadek stawał agent handlowy Mojżesz Klein i składał zeznania tak balamutne, że prokurator wniósł przeciw niemu natychmiast oskarżenie o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez składanie fałszywych zeznań. Trybunał przerwał rozprawę przeciw Alsterowi i przeprowadził rozprawę przeciw Kleinowi, poczem uznawszy go winnym zbrodni oszustwa, skazał na cztery miesiące więzienia.

Skazanego odprowadzono natychmiast do więzienia.

Następnie trybunał prowadził dalej przerwaną rozprawę i odroczył ją do dnia dzisiejszego.

Zamach samobójczy.

Kraków 21 marca. Wczoraj w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z rewolweru na Czarnej wsi artysta rzeźbiarz Kazimierz Merunowicz. Ciężko ranionego w okolicę serca pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza. Wieczorem stan ranionego polepszył się. Przyczyną zamachu samobójczego ma być nieszczęśliwa miłość.

Konfiskata „Legend".

Kraków 21 marca. P. Andrzej Niemojewski wniósł sprzeciw przeciw konfiskacie swoich „Legend". Rozprawa opozycyjna odbędzie się dnia 5-go kwietnia b. r. Przewodniczyć jej będzie prezydent sądu karnego dr. Julian Morelowski.

Kartel naftowy.

Wiedeń 21 marca. Kartel naftowy stanowczo się rozbił. Na wczorajszym zjeździe rafinerów nafty, komitet, który zajmował się sprawą kartelu, złożył sprawozdanie, iż odnowienie kartelu jest niemożliwe, bo nietylko te rafinerje nafty, które należały do kartelu nie chcą zrezygnować z części kontyngentu dawniej im przyznanego, ale nadto w Galicji powstały nowe rafinerje nafty.

Straszny czyn obłąkanego.

Cheb 21 marca. Wawrzyniec Stark, pensjonowany maszynista kolejowy, po śmierci żony popadł w melancholję. Onegdaj w nocy, jak opowiada, śniło się mu, iż nieboszczka żona jego każe mu pomordować pozostałe po niej dzieci. Wstał tedy i zamordowel dwie swoje córki, 15 i 12 letnią, które bardzo kochał.

Dramat rodzinny.

Florencja 21 marca. Marynarz Torselli, przyszedłszy z młyna do domu, zastał żonę swoją z kochankiem, oraz jej przyjaciółkę z pewnym młodym człowiekiem, wszystkich bez życia w łóżku. Otruli się gazem węglowym. Torselli ujrzawszy to, powiesił się z rozpaczy.

Monachjum 21 marca. Cesarz Wilhelm zapowiedział tu przyjazd swój wraz z żoną na 50-letni jubileusz muzeum germańskiego.

Część telegramów i sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej dla braku miejsca odkładamy do numeru popołudniowego.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 21 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny $7^1/_2$ - $8^1/_2$ wieczorem, dr. St. Witkowski: „Elementarny kurs języka łacińskiego".

Posiedzenie poufne rady nadzorczej Towarz. urzędników prywatnych.

Walne zgromadzenie „Sokoła". Początek o godzinie 8 wieczorem.

Wieczór Mickiewiczowski w Czytelni akademickiej i w Kasynie miejskiem.

Raut w „Kole literacko artystycznem".

Walne zgromadzenie towarzystwa „Rodzina". Początek o godzinie 6 wieczorem.

Teatr miejski: „Pan Wołodyjowski", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz Piątek (21): 7 boleści NPM. — Lubomira. — (8): Fteofylakta. Wschód słońca o godzinie 6 minut 9, zachód o godzinie 6 minut 6.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota + 4° R. Pogoda.

Z życia towarzyskiego. W Nizzy odbył się ślub Franciszka hr. Pusłowskiego, z księżniczką Pignatelli d'Aragon.

Przeniesienia. Rada szkolna krajowa przeniosła nauczyciela gimnazjum IV we Lwowie, dra Jerzego Mihułowicza, do gimnazjum V we Lwowie.

Namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa, Jana Kopystyńskiego, ze Lwowa do Tarnopola.

Dział ekonomiczny.

— **Kraków** 20 marca. Na dzisiejszy targ w Prądniku białym spędzono 128 sztuk, przeważnie towar średni. Płacono woły po 58 do 60 k. za 100 kg. żywej wagi, krowy od 160 do 300 k. za sztukę.

— **Wiedeń** 20 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 695 75, Akcje węg. Zakł. kred. 710·—, Akcje Anglobanku 287·—, Akcje Unionbanku 564·—, Akcje Laenderbanku 427·—, Akcje Bankvereinu 464·—, Akcje Bodencredit 938·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 676·25, Akcje kolei połudn. 68·50 Akcje tramw. lit. a) 287 25, lit. b) 283 25 Akcje kolei Elbethal 470·—, Akcje kolei Północnej 5660 Akcje kolei Czerniowieckiej — —, Akcje Alpiny 393·50; Akcje Rima Muranji 497·50 Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1422·—, Akcje fabryki broni 328·—. Akcje tureckie tytoniowe 297·50 Oblig. węg. indemn. 97·20 Renta majowa 101·65. Austr. renta koron. 99 15 Węgierska renta koron. 97·45,

i miłość kobiety. Chcę poświęcić całe życie dla jego szczęścia, chcę wynagrodzić boleść, jaką mu sprawiłam. Chcę wreszcie, żeby się dowiedział, iż znalazł spokój i wytchnienie. Doktorze Malbone ratuj go!...

Doktor wziął jej ręce w swoje dłonie:

— Zechciej pani zrozumieć to, co ci powiem, — rzekł.

— Dobrze! — odpowiedziała.

— Więc zbierz teraz wszystkie siły swej duszy...

— Doktorze! — zawołała, drżąc cała i wpatrując się z osłupieniem w jego oczy.

Z głębokiem szczerem współczuciem, doktor przemówił do zrozpaczonej kobiety:

— Nasz przyjaciel umarł przed chwilą. Zgasł na twojem ręku.

KONIEC.

— On wie o wszystkiem — powiedziała śmiało, z uderzającą ostrością w głosie. — Wie i to, że ja byłam powodem ich rozłąki. Dowiedział się o tem odemnie, jeszcze w chatce.

W tej chwili rozległ się silny kaszel chorego.

Obowiązek lekarza pchnął doktora Malbonea' do łóżka przyjaciela.

— Pomóżcie mi — zawołał, podnosząc go.

Młoda kobieta, chwiejąc się, przystąpiła do łóżka. Doktor Malbone spojrzał na nią gniewnym wzrokiem; nie zważała na to. Podniósł rękę, aby ją usunąć, ale ona go wstrzymała i rzekła głosem stanowczym:

— Będę panu pomagała.

Doktor polecił jej wykonać kilka nieodzownych czynności.

Napad kaszlu ustał; położono chorego na poduszki.

Wilder otworzył oczy, a wzrok jego przechodził z jednej strony łóżka na drugą, od doktora na młodą dziewczynę. Uśmiechnął się i podał każdemu z nich rękę.

— Jesteś w bezpiecznem miejscu, — rzekł słabym głosem do młodej dziewczyny. — Jestem bardzo zadowolony; doktor Malbone będzie dobrym dla ciebie.

Następnie rzekł do doktora, głosem drżącym od wzruszenia:

— Mój drogi, stary przyjaciel, zawsze wierny, zawsze poświęcający się...

Chciał mówić więcej, ale doktor mu zabronił i dał mu się napić wzmacniającego napoju. Napił się, potrząsając głową ze smutnym uśmiechem na ustach.

Nieco później, skoro oczy chorego trochę się ożywiły, doktor Malbone rzekł:

— Jeżeli chcesz Adrjanie, możesz teraz mówić.

Młoda dziewczyna uklękła, a biorąc ręce chorego przycisnęła je do ust.

56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 95·90, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·50, 4 proc. listy Banku hipot. 95·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 99·—, 5 proc. listy Banku hipot. 110·—, 4 proc. Gal. oblig propin. 98·35, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·90 4 proc. pożyczka m. Lwowa 92 75, Losy tureckie 111·25, Marki 117·35, Ruble 254·—.

— **Wiedeń** 20 marca **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 271·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 262·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 287·75; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 262·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82 25; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 111·50. *b)* bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·40; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 442·—; Clary 40 zł. m. k. 170·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 75·—; Pożyczka m. Lublaay 41 zł. 74·—; Ofen 40 zł. 218·—; Palffy 40 zł. m. k. 186·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 56·25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 31·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 79·—; Salma 40 zł. m. k. 235·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 82·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—; Losy komunalne m. Wiednia z 18?4 roku 428·—.

— **Wiedeń** 20 marca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 16 90 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 38·— do —·—. Tendencja spokojna.

— **Berlin** 20 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 219·—, Staatsbahny 145·—, Disconto Comandit 195·—, Berlińskie Tow. handl. 155·50, Laura 199·70, Bochumery 195·70; Kolej połud. wschodnio-pruska 72·75, Ruble za gotówkę 216·35, Kolej warszaw. wied. 176 50, Kolej morza Śródziemnego 87·75, Kolej Meridionalna 125·75, Losy tureckie 115·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 163·90, Kolej Marienburg-Mława 71 75, Konsolidation —·—, Lombardy 18·60, Kolej Henry 94·75, Niemiecki bank narodowy 111·10, Kanada Profered 115·—; Akcje żeglugi hamburskiej 112·—.

— **Berlin** 20 marca. Austr. banknoty 85·15, spirytus 34·—.

— **Frankfurt** 20 marca. Austr. kredyt. 219·—; Kolej państw. —·—; Laura —·—, Disconto 194·70; Alpiny 195 50.

— **Paryż** 20 marca. 3% renta 100·52; mąka 26·80.

NEKROLOGJA.

†

ADALBERT JAKUBOWSKI

c. k. sierżant 19 p. obrony krajowej

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 20 marca br., przeżywszy lat 29.

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 marca 1902 r. o godzinie 3 popołudniu ze szpitala wojskowego na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z rodziną kolegów i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 20 marca 1902.

„Concordia". A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański
Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp

— Spojrzyj na mnie, — rzekł do niej.

Ona podniosła głowę. Milcząc patrzeli na siebie. On zdawał się niespokojnym i zmieszanym.

— Moja dobra przyjaciółko... Nic jeszcze nie wiesz, doktorze... Znajdziesz list w mojej kieszeni...

— Czytałam list, — pospieszyła z odpowiedzią. — Dowiedziałam się o śmierci mego ojca... Dowiedziałam się zarazem, jak byłeś dobrym, ukrywając to przedemną...

— Wybaczysz mi, mówił błagalnym głosem.

— Tobie przebaczyć, o mój przyjacielu! ale czy ty mi przebaczysz?

Ukryła twarz w poduszki, podłożyła rękę pod głowę chorego i przycisnęła ją do piersi.

— O już dawno przebaczyłem!...

— Mój szlachetny, mój dzielny przyjacielu! — zawołała. — Ale czy ty pojmujesz, czem byłeś dla mnie, czem się dla mnie stałeś? Zrobiłeś ze mnie prawdziwą kobietę. Powiedz mi, czy zawsze jestem wilczycą?

Mowiąc to, przejęta była wielkim niepokojem.

Adrjan próbował swą słabą ręką zamknąć jej usta...

Przycisnęła się do jego twarzy i mówiła dalej:

— Czy rozumiesz? Uczyniłeś mnie godną miłości tak wielkiego serca, jakiem jest twoje. Czy uwierzysz przyjacielu, żeś zrobił ze mnie, z kobiety złej, kobietę dobrą...

On nic nie odpowiedział.

Obejmując go ciągle, Laura przypatrywała się Wilderowi z wyrazem bezbrzeżnego przywiązania. On spoglądał na nią ze szczególnem natężeniem. W oczach świecił mu płomień blady, głęboki...

Słaby uśmiech zaigrał mu na ustach, Laura czuła jak jego palce lekko ściskają jej rękę.

— Nie opuścisz mnie? wszak prawda? — błagała. — Powrócisz do zdrowia, byś mnie nadal kształcił i wspierał. Świat otworzy się przed nami, nasze cierpienia już minęły. Jesteśmy przyjaciółmi przez przywiązanie, sympatję i zaufanie.

On wciąż się uśmiechał, patrząc na nią, ona znów ciągle widziała ten dziwny wewnętrzny płomień, błyszczący gdzieś daleko w przepaścistej głębi jego oczu.

Nagle wydał ciężkie westchnienie, a oczy jego się zamknęły.

Młoda dziewczyna powstała.

— Doktorze! — zawołała cichym głosem, — on zemdlał.

Doktor, który stał na uboczu, przybliżył się, dotknął spokojnej twarzy swego przyjaciela, spojrzał na drżącą z niecierpliwości dziewczynę.

— Nie ma tu nic już do czynienia, — rzekł smutnie.

Obszedł dokoła łóżko, wziął młodą dziewczynę za rękę i łagodnym głosem dodał:

— Pójdź pani ze mną...

Szła za nim zdziwiona, rzucając przez jego ramię długie spojrzenie na łóżko.

Doktor poprowadził Laurę do sąsiedniego pokoju, zamknął drzwi i przysunął krzesło.

— Nie, doktorze, nie mogę tu zostać: on nas potrzebuje. Wracaj do niego. Ja pozostanę, jeżeli tego potrzeba.

— Pani, moje miejsce jest tu teraz.

Wyraz rozpaczliwej niecierpliwości przebiegł po jej twarzy; nadstawiała ucha, chwytając najmniejszy szmer, dochodzący z drugiego pokoju.

Doktor popatrzył na nią z litością. Biedna dziewczyna nie mogła dłużej panować nad swoją niecierpliwością; schwyciła go za rękę, mówiąc:

— Doktorze Malbone, ty wiesz więcej odemnie, ma się rozumieć, ale nie mogę go tam zostawić samego. Lękam się, aby nie umarł. Jego jednego mam na świecie, — jego kocham. Nie dopuszczę, aby umarł. Rozumiesz pan? On musi żyć! Chcę, żeby się przekonał, do czego jest zdolna wdzięczność